№ 90 (374) Płock, sobota dnia 9 listopada (27 października) 1901 r. Rok IV.

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

**W Płocku i w Łomży:** Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.

**Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.

**Zagranicą:** Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

**Numer pojedyńczy k. 5.**

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
**W Płocku ulica Warszawska,**
W oddziale Łomżyńskim:
**Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.**

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

**Zarząd Żeglugi Parowej**
**Maurycego Fajansa**

Zawiadamia, że parostatki pasażerskie codziennie odchodzą: z Płocka do Warszawy o godz 6 rano z Warszawy do Płocka o godz. 8½ rano.

**Korektor i Stroiciel**

fortepianów i pianin firmy **Kerntopf i Syn** w Warszawie przyjeżdża do Płocka i przyjmuje zamówienia, które proszę składać dla mnie w Redakcji „Ech"

**Z poważaniem A. SZYMKOWSKI.**

**Sklep Stowarzyszenia „Zgoda"**
**w Płocku.**

Otrzymał swieży transport wędlin litewskich i różnych konserwów rybnych. Poleca wina prawdziwe węgierskie, starkę i śliwowicę. W towary kolonialne i produkta spożywcze zaopatrzony już na sezon bieżący.

Przyjmuje **w komis** do sprzedaży wszelkie artykuły drobnego gospodarstwa wiejskiego.

**Kasa pożyczkowa** Stowarzyszenia wydaje pożyczki do rubli pięciuset i przyjmuje wkłady w drobnych kwotach od 1 do 100 rb. na 6% i w większych summach na 7% w stosunku rocznym.

Zarząd Stow. „Zgoda" załatwia wszelkie czynności handlowe i pożyczkowe codziennie z wyjątkiem świąt uroczystych z rana do g. 9½ i od 5 do 7 po południu.

## Kalendarzyk tygodniowy

| | | | Święci Kościoła R. Katolickiego. | Imiona słowiańskie |
|---|---|---|---|---|
| Sobota | 9 | listop. | Teodora | Bogodar |
| Niedziela | 10 | „ | Andrzeja | Ladomira |
| Poniedz. | 11 | „ | Marcina | Spitosława |
| Wtorek | 12 | „ | 5-ciu br. męcz. | Witolda |
| Środa | 13 | „ | Dydaka | Wszerada |
| Czwartek | 14 | „ | Jukunda | Wodzimira |
| Piątek | 15 | „ | Gertrudy, Leopolda | Przebysław |

Wschód słońca o godz. 7 m. 16.
Zachód słońca o godz. 4 m. 12.

Odmiana księżyca: nów d. 11 listopada o godz. 8 m. 58 w.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem. | d. 5 | listop: | 1 stóp | 11 cali | |
| | d. 6 | „ | 1 „ | 10 „ | |
| | d. 7 | „ | 1 „ | 10 „ | |
| | d. — | „ | — „ | — „ | |
| | | | 7 r | 1 p | 9 w |
| Temperat. w Płocku: C° | d. 1 | listop. | 4,8 | 7,8 | 4,8 |
| | d. 2 | „ | 4,8 | 4,8 | 4,8 |
| | d. 3 | „ | 4,8 | 7,6 | 4,8 |
| | d. — | „ | — | — | — |

Deszczu spadło d. 7 list. 7,0 m. m

*Jarmarki: W gub. Płockiej:*

Dnia 14 listopada w Skępem, 26 w Drobinie, Dobrzyniu n. Drwęcą, 27 w Bodzanowie i Przasnyszu.

*W gub. Łomżyńskiej:*

Dnia 12 w Tykocinie, Szczuczynie, 13 w Jabłonce, Makowie, Myszyńcu, 18 w Łomży, Andrzejowie, 25 w Ostrowiu, 26 w Wiźnie, 28 w Kolnie.

## Zmiany w służbie i mianowania

Rzeczywisty student uniwersytetu warszawskiego, pracujący przeszło 5 lat w charakterze pomocnika adwokatów przysięgłych Żurakowskiego i Skłodowskiego *Aleksander Wędołowski* przyjęty w poczet adwokatów przysięgłych w Łomży.

Naczelnik oddziału pocztowego liniewskiego, reg. kolg. *Kaczenko* mianowany naczelnikiem oddziału poczt. tel. w Mazowiecku.

Pomocnikiem taksatora ubezpieczeniowego w powiecie lipnoskim mianowany posiadający świadectwo szkoły kolejowej technicznej, technik prywatny *Jakób Juljan Sobański*. Przeniesiony — sekretarz taksatora ubezpieczen archiwista, dziennikarz i ekspedytor zarządu pow. mazowieckiego *Stanisław Janczyk*. Zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą sekretarz taksatora pow. lipnoskiego *Flor. Krywoj*.

Młodszy kandydat do posad sądowych przy sądzie okr. kijowskim *Witalis Plescow* mianowany sekretarzem prokuratora płockiego sądu okr.

Zatwierdzeni na urzędzie ławników i kandydatów: w okręgu sądowo-gminnym I pow. sierpskiego — ławnikiem *Marjan Struś*, kandydatem *Marjan Bojanowski*; w okr. II — ławnikiem *Marjan Krzywkowski*, kandydatem *Jakób Wieluński*. W pow. rypińskim: w okręgu I—ławnikiem *Teodor Kowalewski*, kandydatem *Michał Zerlikowski*; w okr. III—ławnikiem *Antoni Sadowski*, kandydatem *Ignacy Siput*; w okr. IV—ławnikiem *Michał Mularski*, kandydatem *Adam Puchalski*.

*
* *

Rok ma się ku końcowi. Zbliża się ten okres gorączkowy dla wydawnictw perjodycznych, który stanowić będzie o ich życiu, ich bycie. Pragnienie życia u wszystkich jest silne,—mikroskopijna ameba walczy o utrzymanie bytu. Czytelnicy wkrótce zasypani zostaną odezwami, zapowiedziami, z których wyczują, jak wielkie jest pragnienie utrzymania życia u wszystkich czasopism.

Chociaż to życie jest nieraz ciężkie, chociaż nieraz straszna skarga się rozlega, jednak w naturze naszej leży podtrzymanie go wszelkimi środkami. Z wydawaniem pisma połączone jest życie ludzi. Dwa czynniki natury odmiennej wpływać mogą na te zabiegi ludzi o utrzymanie pisma: materjalny i duchowy, Materjalny,—bo daje byt, utrzymanie ludziom, duchowy—bo daje zadowolenie wewnętrzne, że słowem swem oddziaływa się na rozwój kulturalny i ideowy społeczeństwa, narodu w jego ciągłym postępie ku lepszemu, Jakkolwiek jest, trzeba się zgodzić, że ilość i jakość literatury perjodycznej jest dokładnym wyrazem kultury i rozwoju umysłowego narodu. U ludów dzikich niema pisanej literatury.

Zwykle wspomniane wyżej czynniki działają współrzędnie. I inaczej być nie może. Niema życia umysłowego bez materjalnego.

Może wcześniej, niż zwykle i może wcześniej, niż inni odwołujemy się znowu do czytelników o podtrzymanie życia pisma, które pragnie służyć im w dalszym ciągu, w piątym roku swego istnienia.

W jednej z pierwszych naszych odezw, w niemowlęctwie naszem, wyraziliśmy zuchwałe przypuszczenie, że wciągniemy, zmusimy ostatecznie prowincję do czytania i szanowania naszego pisma. Byliśmy bowiem przekonani, że to, co ma, a raczej powinno mieć prawo bytu, winno wyrobić so-

# JAK CIEŃ

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(*Ciąg dalszy*).

## CZĘŚĆ DRUGA.

### Obraz drugi

Poznał na tyle Helenkę, że wiedział, iż nie ma uprzedzeń kastowych, że patrzy nie na pochodzenie człowieka, lecz na jego wartość moralną, ale wiedział, że z chwilą, gdyby się przekonała, jak ją okłamał, przestałaby mu wierzyć.

Świat cały mógł by go mieć za kłamcę i obłudnika, nie dbał o to wiele, zresztą świat jest bardzo pobłażliwy—byle ona się nie dowiedziała nigdy, chciał mieć ją całą dla siebie: jej serce, duszę i wiarę w siebie.

Oprócz tego miał jeszcze stokroć większy kłopot i tajemnicę, której odsłonięcie groziło mu całkowitą ruiną materjalną i moralną.

Meblując mieszkanie i będąc trochę rozrzutnym, powoli wszedł w długi; musiał płacić ogromne procenty, tak, że chcąc temu zadośćuczynić, zaciągnął nowe pożyczki. Nie widząc wyjścia z tego błędnego koła, a niechcąc zmniejszyć wydatków, postanowił pożyczyć z kasy, mając nadzieję zastąpić ten brak ze swojej pensji. W każdym razie nie potrzebował już płacić tak wielkich procentów. Tak też uczynił.

Ukrywało się to łatwo, ponieważ miał pod swoim nadzorem, także i kasę oszczędności robotników fabrycznych, więc w razie sprawdzania przez pryncypała, co brakowało, to brał z tamtąd. Jednak czuł doskonale, że zależy tylko od przypadku, by jego manipulacja została odkrytą; spłacić wszystkiego nie miał nadziei: wydatki w domu rosły przez powiększenie rodziny, tak że niewiele co pozostawało w końcu roku z pensji. Helenka ujęła w swe ręce ster gospodarstwa i skrupulatnie obliczała każdy grosz; musiał by jej w takim razie wszystko powiedzieć, by zaprowadzić w domu mniejsze wydatki.

O ileż by się musieli ograniczyć, aby spłacić należące się pięć tysięcy!.. Zresztą i on sam nie chciał wyrzec się tych wygód, do jakich już przywykł. Tymczasem trapił się, układał w głowie rozliczne plany, licząc że przecież znajdzie się jakieś wyjście z tego labiryntu, tylko trzeba czekać sposobności i nie tracić energji. Wszak znajdował się już raz... wtedy przy łóżku umierającego starca w takiem samem położeniu bez wyjścia, a jednak dał sobie radę. Silnym i energicznym szczęście sprzyja. Gdyby nie ta ciągła obawa i niepewność!..

Pewnego dnia powrócił z biura na obiad mocno wzburzony, niczego prawie nie tknął, pił tylko herbatę z cytryną.

— Co ci jest, mój drogi?—pytała Helenka troskliwie. —Zdaje mi się, że jesteś jakiś nieswój?

— Głowa mię boli—tłomaczył się,—w biurze gorąco, a w dodatku ślusarz poprawił zamek u drzwi i hałasował młotkiem.

W nocy Helenka usłyszała jakiś jęk, pochodzący z pokoju męża. Przerażona pobiegła i znalazła go leżącego nieprzytomnie obok łóżka. W oczach jej się zmroczyło; pochyliła się ku niemu—oddychał i jęczał; chciała go podnieść, lecz sił nie miała. Pobiegła po nianię i obie ledwie go ułożyły na łóżku.

Natychmiast wysłała zbudzoną ze snu i przerażoną kucharkę po doktora, a sama próbowała cucić chorego.

— Boże mój—spełniło się moje przeczucie. Oto szczęście moje rozpryśnie się niezadługo... Już teraz wiem, czemu byłam niespokojną, to śmierć krążyła nad nami. I czemuż jego wybrała na ofiarę? Cóż mi po życiu bez niego? Cóż może być gorszego od jego śmierci?..

Wkrótce przybył doktór; obejrzał nieprzytomnego jeszcze i rzekł zwracając się do Helenki:

— Niech się pani nie trwoży, to zwykły atak żółciowy: musiał mieć jakieś zmartwienie, parę dni spokoju, a przejdzie mu to.

Słuchała bezmyślnie słów doktora, nie wierząc temu, co mówi, będąc pewną, że to złe przecie, które ją dręczyło, teraz oto spełnić się musi.

Ale chory, jak na potwierdzenie słów doktora, otworzywszy oczy, zażądał pić; poczem uśmiechnął się do żony i pocałował ją w rękę.

— Przepraszaj pan teraz—mówił doktór, który lubił Jaworskich,—a coś kobiecie strachu narobił swoim figlem! Wstydź się pan, żeby mi drugi raz tego więcej nie było.

Następnie zapisawszy jakieś lekarstwo i zaleciwszy spokój, pożegnał małżeństwo. Helenka do rana czuwała przy mężu, ciągle jeszcze niepewna i w śmiertelnej trwodze; chory tymczasem usnął spokojnie i na drugi dzień obudził się rzeźwy i prawie zdrów. Od południa poszedł nawet do biura, a Helenkę zupełnie opuściła trwoga i nazywała się starą babą, która wierzy w sny i złe przeczucia—brakowało jeszcze, żeby sobie wieczorami kładła kabałę.

(*C. d. n*).

Zarząd przedstawił ogólnemu zgromadzeniu zatwierdzenie umowy o dzierżawę folwarku Ostrowite na rzecz fabryki, co jednogłośnie, jako bardzo korzystny interes ze względu na eksploatację torfu, przyjęto. Nakoniec przystąpiono do wyboru jednego członka zarządu, zastępcy i komisji rewizyjnej. Ustępującego z losowania członka zarządu p. Ludwika Zielińskiego i zastępcę p. K. Junga, ponownie—jednogłośnie wybrano. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Ed. Rosciszewskiego, S. Skarzyńskiego, J. Sickluckiego, Dziewanowskiego i d-ra Cholewińskiego. *g.*

**W Andrzejowie.** pów. ostrowskim odbyła się uroczystość sadzenia drzew. W uroczystości przyjmowało udział 114 dzieci, które wysadziły kasztanami (150 sztuk) plac i dwie ulice w miasteczku. Po ukończeniu sadzenia — dzieciom zgotowano przyjęcie w szkole miejscowej.

**Z Kolna** donoszą nam. Odbyło się tu ogólne zebranie członków nowozawiązanej straży ogniowej, na którem dokonane zostały wybory na różne urzędy.

Wybrani zostali do zarządu: dr Pełczyński (prezes), ks. dziekan Kuderkiewicz i pp. Bartnowski, Jabłoński, Mosolitinow, Oldenborger i Sztempel. Do komisji rewizyjnej: pp. Glinka, Jasiński i Truszkowski, a jako zastępcy: Borkowski, Bursztyn i Fleury.— Naczelnikiem strazy będzie p. Wawrowski, jego pomocnikiem p. Mogilnicki, gospodarzem majątku straży p. Ostrowski. Skład straży czynnej wynosić będzie 65 osób, rozdzielonych na 3 oddziały, którymi dowodzić będą naczelnicy oddziałowi.

Zgromadzenie uchwaliło odbywać roczne zebrania w styczniu, urządzić gimastykę dla ćwiczeń, zakupić potrzebny tabor. Przy naradach nad zakupem tych rzeczy, zebrani przyszli do przekonania. że trzebaby nabyć je za granicą, gdyż krajowe są o połowę droższe.

Składka roczna członków wynosić będzie 1 rb. 50 k. Członkowie ofiarodawcy będą mieli prawo głosu stanowczego na zebraniach." X.

**Zaręby-Kościelne** (pow. ostrowski). Osada tutejsza drewniana ma obecnie 5 domów murowanych. Kancelarja sądu gminnego od miesiąca przeniesioną została na nową siedzibę do Andrzejewa. ku wielkiemu zmartwieniu wielu.

Herbaciarnia z bezpłatną czytelnią i polifonem zepsutym, trzyma się: tłoku niema, książki wypożyczane bywają w niedzielę po nabożeństwie i środy targowe po południu. Najwięcej popierają czytelnię miejscowi młodzi izraelici, którzy chętnie i gorliwie czytają książki; chrześcjanie mniej korzystają.— W jedną np. środę targową w sierpniu, zgłosiło się do czytelni 17-u żydów po świeże książki, a chrześcjanin tylko jeden.

Tutejsza szkoła początkowa, mieszcząca się w starym, zniszczonym budynku nadaremnie czeka odwiedzin p.p. hygienistów. Około 160 dzieci, uczęszczających do wydłużonej klasy, świadczy wymownie, że dla jednego nauczyciela to praca nad siły.

Ofiarność tutejszego stowarzyszenia szkolnego pozostawia dużo do życzenia. Za połowę pieniędzy, wydanych na cele nie mające nic wspólnego ze zdrowjem i życiem, byłoby można utrzymać z pięciu nauczycieli. Wiele dzieci w wieku szkolnym dla różnych przyczyn rośnie w ciemnocie, z których w przyszłości nic dobrego spodziewać się można.

Doczekamy się może nareszcie otwarcia tyle upragnionej poczty, a to dzięki gorliwym zabiegom p. Zalewskiego, właściciela tutejszej apteki. *„A."*

**Przepisy sanitarne.** Pośród przepisów sanitarnych, wydanych przez p. gubernatora łomżyńskiego dla mieszkańców m. Makowa, znajdujemy, między innymi następujące: Zabrania się w środku miasta urządzać składy skór, garganów, kości; w piwnicach nie wolno urządzać mieszkań; niedozwolonem jest również pranie bielizny w studniach. Piwnice corocznie, wraz z nastaniem pory cieplej winny być starannie przewietrzone i osuszone.

**Rozochate** (powiat ostrowski). W roku bieżącym tutejszy nauczyciel p. Ufnal obchodził jedyną w swoim rodzaju 25-letnią rocznicę pracy pedagogicznej, w dodatku na jednem i tem samem miejscu. Wdzięczni mieszkańcy w osobie swoich przedstawicieli, chcąc uczcić p. U... za długoletnią [illegible] przez wydanie do władzy szkolnej [illegible], opatrzoną zmyślonym podpisem, w [illegible] pana U. z zajmowanej posady.

Rzecz dziwna, że nauczyciel ten, przez taki przeciąg czasu nie zasłużył sobie lepszej doli. Nie wchodząc, czy pan U.. winien, czy nie, wydaje się jednak tragicznem, że po tylu latach służby społecznej, ciężkiej służby, społeczeństwo nie wniknęło głębiej w zasługi tego człowieka.

„A bodajeś cudze dzieci uczył" jest prawdziwem przekleństwem. *Tak.*

**Z wypadków.** Na polach folwarku Łącka za Wisłą, znaleziony niedawno trup mieszkańca wsi Woli-Łąckiej Józefa Zarzyckiego, na którym sekcja wykazała jawne ślady zabójstwa. Podejrzany o zbrodnię miejscowy mieszkaniec Wojciech Ciesielski został aresztowany.

## WIADOMOŚCI RÓŻNE.

**Wydawanie wkładów.** W instytucjach ministerjum skarbu wywieszono następujące ogłoszenie: „Kasa państwowa pożyczkowo-oszczędnościowa ogłasza, że rozpuszczane przez ludzi złej woli pogłoski, jakoby niezwłoczne, wydawanie wkładów mogło być wstrzymane, są zupełnie kłamliwe. Wydawanie wkładów odbywa się obecnie i nadal odbywać się będzie bez żadnej zwłoki.

**Sprzedaż piwa.** W przepisach monopolowych, według których sprzedaż piwa w czasowo ustawionych namiotach podczas większych zgromadzeń ludowych, jak na jarmarkach, odpustach i t. d. jest wzbronioną, zajdą obecnie zmiany. Mianowicie, w miesiącach letnich będzie dozwolona, w tych warunkach, sprzedaż piw lekkich, ze względu na wygodę publiczności uboższej, która gasi pragnienie wodą nie zawsze odpowiednią do użytku wewnętrznego lub podejrzanej dobroci napojami gazowymi.

**Ministerjum** oświaty niebawem wydeleguje komisję, która zajmie się opracowaniem projektu powiększenia etatów ministerjum i zwiększenia pensji nauczycieli i nauczycielek. pozostających pod zarządem ministerjum.

**W sprawie wynagrodzenia szkód, za grunty oddane na potrzeby wojska.** Przy rozpoznawaniu w Radzie wojskowej przedstawionych przez sztab główny skarg niektórych właścicieli ziemskich — na nazbyt skąpe wynagrodzenie, przytem nie w swoim czasie wypłacone, za oddane na potrzeby wojska grunty, ministerjum wojny zwróciło uwagę na to, iż wypadki spóźnionego szacowania strat powtarzają się nazbyt często i pociągają za sobą zwykle skargi na szczupłość wynagrodzenia.

Z tego względu ministerjum poleciło, jak donosi „War. Dniew.", zamieszczać w aktach komisji szacunkowych wszystkie bez wyjątku straty wyrządzone ludności skutkiem zajęcia gruntów przez wojsko, i dokonywać oszacowań tych strat niezwłocznie po oczyszczeniu gruntów, nawet bez oczekiwania deklaracji ze strony osób poszkodowanych.

Zwrócono także uwagę na konieczność wyznaczania do komisji osób więcej doświadczonych i wymagania w aktach szczegółowo wymotywowanych wniosków, stwierdzających prawidłowość dokonanych oszacowań.

## KORESPONDENCJE.

### Z Lipnoskiego.

Nadspodziewanie piękna i pomyślna jesień tegoroczna sprawiła, że zasiewy ozime w bardzo korzystnych warunkach dokonane, przedstawiają się świetnie, rokując dobre nadzieje na rok przyszły, co po doznanej klęsce tegorocznej, jest rzeczą nadzwyczaj pożądaną. Obfity urodzaj okopowizn—wynagradza nam choć w części straty, tylko, że jak zewsząd wieści dochodzą, kartofle już w obecnej chwili bardzo się psują, wskutek czego duże będą w nich straty.

Od początku października kopanie i zwózka buraków cukrowych do składów, trwa dotąd na wszystkich punktach. Po drogach setki wozów z burakami wciąż się napotyka; szczęśliwi, że jesień jest sucha, gdyby była mokra, wobec dróg naszych, przeważnie w ciężkich niemiach i braku szos, nic dalibyśmy sobie rady, a przynajmniej zmarnowalibyśmy konie na nic. A i szosa, na przestrzeni od Kikoła do Chełmicy tak jest zrujnowana, że jeżeli natychmiast do jej reparacji nie przystąpią, to stanie się już na wiosnę niemożliwą do użytku.

Gdy mowa o zwożeniu buraków do składów, zaznaczyć winny przykrą wieść korespondencji, o co nawet byłem niejednokrotnie proszony, że wielkie niezadowolenie i oburzenie między plantatorami, wywołała nieuczciwość cukrowni chełmickiej, która przy odstawie 10%—12 procent strąca na swoją korzyść, a prócz tego jeszcze do 90 funtów na furze z wagi „netto." Gdy urzędnikowi cukrowni odbierającemu i ważącemu buraki robiono wymówki, tłomaczył się, że z góry dostał nakaz od p. dyrektora N., aby bez względu, czy buraki są lepiej, czy gorzej oczyszczone, tyle obcinał na wadze. Próby tymczasem przez plantatorów dokonane, wykazują, że najwyżej 3—4% procent strącać można na nieczystość buraków, tembardziej, że przy sprzyjającej wciąż pogodzie, buraki nie są oblepione ziemią błotnistą, lecz zupełnie suche z ziemi osypane, a jakieśmy się nawet przekonali, znacznie czyściej cukrowni chełmickiej dostawiane, aniżeli to ma miejsce w innych cukrowniach, gdzie o wiele mniejszy procent strącają. To też ta nieuczciwość cukrowni chełmickiej. taki miała tylko skutek, że sporo plantatorów nosi się z myślą zaprzestania plantowania nadal buraków dla cukrowni w Chełmicy, jeżeli ta uczciwiej z niemi postępować nie zechce i korzystniejszych warunków nie przedstawi. Jestto pierwszy rok plantacji buraków w naszej okolicy — cukrownia chełmicka tymczasem zamiast plantatorów zachęcić, odrazu ich sobie zraziła, więc może źle wyjść na tem, gdyż znaczna przestrzeń plantacji może jej odpaść. a gdy obecni plantatorowie inny kierunek swym gospodarstwom nadadzą, trudno już wtedy będzie ich napowrót pozyskać.

Zeszłoroczna zima nietylko ludziom dała się dobrze we znaki, ale też i zwierzynie. Podczas śniegów, mnóstwo zajęcy i kuropatw wyginęło i przez kłusowników wymarnowane zostało, gdyż zgłodniałe i przeziębłe kuropatwy, nawet rękami łapać się dawały. To też zwierzyny o wiele mniej w roku bieżącym niż lat poprzednich. Gdy zastanawiano się, kto też najwięcej zwierzynę trapi i niszczy. niektórzy myśliwi wyrzekli, bocian. I w swej gorliwości o ochronę zwrócili się przeciw biednemu ptakowi, wydając dekret śmierci i zagłady.

Czyś ty się boćku kiedy tego spodziewał, tak radośnie od lat niepamiętnych na wiosnę przez dziatwę naszą witany? Czyż to być może, aby za to tylko, że czasem zajączka, lub ptaszka, dzieciom swoim na pożywienie przyniesiesz, wyrok śmierci na cię wydano? Przecież i ptak, w tych ciężkich czasach żyć czemś musi, a gdy wody wysychają, skutkiem wycinania lasów przez ludzi, i żab bocianom brakuje, to cóż i dziwnego, że czasem zajączka lub kuropatwę ułowi. Nie, chyba inne jeszcze złożyć się musiały na to przyczyny. Muszę uwierzyć słowom, kolegi mego po piórze *„Bociana z nad Bachorzy"* (może biedaka kto uśmiercił, bo dawno się nie odzywa). w jednej z pierwszych jego korespondencji, że cała złość dzisiejszego pokolenia przeciw bocianom wymierzona, to za to, iż zbyt często dzieci przynoszą, a młode i stare małżeństwa i... nie małżeństwa wcale sobie tego nie życzą. Więc wyrok wydany: wystrzelać bociany!... A czyż to bocian jest największym tępicielem zwierzyny?... o nie. Człowiek to, człowiek najbardziej niszczy zwierzęta; ci, co polują bez upamiętania, byle jaknajwięcej natłuc, nie oglądając się na porę, czy można, czy nie—ani czy dużo, czy mało zwierzyny; kłusownicy najróżnorodniejszemi sposobami i dozwolonemi i zakazanemi niszczą ją. Nigdy bocian tyle nie wytępi, co człowiek, to też ujęli się za biednym boćkiem nasze Maćki i Bartki, a że pięść mają tęgą, radzę rachować się z niemi naszym laskonogim i ściągło-twarzym Nemrodom i zaprzestać zagładowej walki przeciw bocianom.

*Józef z nad Drwęcy.*

## TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Czemu nie mogła podołać dyplomacja, na co nie mogły wpłynąć najdzielniejsze umysły i najczulsze serca Europy, czemu nie mogły pomódz wszelkie kongresy pokoju,—na to ośmielają się robotnicy holenderscy. Chodzi o zmuszenie Anglji do zaprzestania wojny z Boerami, do zawarcia pokoju dogodnego dla obu stron. Jakież po temu siły mają wyrobnicy holenderscy, jakiemiż środkami rozporządzają? Lud holenderski jest mocno rozjątrzony przeciwko Anglikom za krwawą rozprawę nad jego pobratymcami. Wrogie usposobienie holendrów dla Anglji przybierało w ostatnich czasach zastraszające rozmiary tak, że rząd musi wszelkiemi siłami przeciwdziałać aby nie dopuścić do otwartego zatargu wojennego. Holendrzy znaleźli jednak sposób dokuczyć Anglikom. Oto pracownicy portowi, zajęci przy ładowaniu i wyładowywaniu okrętów postanowili w portach Holandji zaprzestać roboty przy wynoszeniu na ląd ładunku towarów, dowożonych przez okręty angielskie. Jest to więc pewnego rodzaju bojkot, wojna wypowiedziana przez pracę potężnej sile wojennej. Jeżeliby rzeczywiście doszło do takiego systemu, to niewątpliwie handel angielski mocnóby na razie ucierpiał. Z drugiej jednak strony wyłaniają się pewne wątpliwości, czy system taki doprowadziłby do rzeczy i jakie byłyby następstwa, z tego dla całego świata? Przedewszystkiem ucierpieliby mocno sami robotnicy, bo straciliby dużo zarobku. Następnie Anglja, która jest władczynią na morzu, (46% ogółu okrętów handlowych należy do Anglji i jej kolonji, parowce angielskie ładują i przewożą tyle towaru, ile wszystkie inne parowce europejskie razem) odpowiedziałaby niewątpliwie takąż akcją odwetową w swoich portach handlowych, wskutek czego ucierpiałby cały międzynarodowy handel morski. Więc też trudno przypuścić, aby wezwanie holendrów do przyłączenia się w tem działaniu przeciwko Anglji innych państw morskich osiągnęło skutek pożądany. Pomimo nastręczające się przy takim systemie walki okoliczności, w miastach portowych Holandji (Amsterdamie, Rotterdamie) potworzyły się związki i komitety w celu krzewienia tej idei przeciwko Anglji. Komitety powzięły uchwały, że od 4 stycznia 1902 r. okręty angielskie, przybywające do portów holenderskich nie będą wyładowywane, jeżeli do tego czasu Anglja nie zawrze pokoju z Burami. Rozesłano odnośne odezwy do robotników portowych w innych krajach. We Francji odezwy te znalazły sympatyczny odgłos, w Niemczech również. Gdyby sprawa doszła do skutku, gdyby robotnicy portowi zmusili Anglję do ustąpienia, to byłoby wielkiem zwycięztwem pracy nad siłą brutalną. Jest to objaw bądź co bądź bardzo ciekawy. Występują na arenę polityczną ci czarni o rękach żylastych, którzy grożą, nie szablą, nie pociskiem morderczym, ale odmową współudziału w pracy tej ręki żylastej. I kto wie, czy nie będzie ona miała więcej siły od not dyplomatycznych, od obrad zwolenników pokoju, kto wie, czy ten sposób taki cichy a tak mocny swoją biernością nie zmusi Anglji do zastanowienia się. Król Edward VII pragnie bardzo pokoju, o czem często wspomina w swoich wynurzeniach. Ale wojna ciągnie się swoją drogą i Anglicy nieraz są smagani. W tym tygodniu Botha słynny dowódzca Burów pobił na głowę silny oddział Anglików, co zrobiło duże w całym Albionie wrażenie, gdzie sądzą, że wojna jest już ukończoną, że zdarzają się jedynie małe utarczki partyzanckie. A tymczasem trzeba będzie wysłać więcej wojska, czego domaga się opinja publiczna.

W parlamencie austriackim zanosiło się na wielkie przesilenie, które jednak szczęśliwie zostało zażegnanem. Walka narodowościowa pomiędzy Czechami a Niemcami stanowi wciąż ową przyczynę, dla której sprawy austriackie tak się wikłają. Obecnie obradują w parlamencie wiedeńskim nad budżetem, ale spokój tam wisi na włosku i można oczekiwać w każdej chwili, że rozpoczną się awantury. Dla awantur nie są przychylni jedynie polacy, którzy początkowo nie chcieli podpisać nagłego wniosku podanego przez posła Daszyńskiego w sprawie prześladowań języka polskiego przez niemiecki urząd pocztowy, który nie chce dostarczać interesowanym listów z adresem w języku polskim, chociaż język ten uznany jest w międzynarodowych stosunkach pocztowych. Ostatecznie koło polskie postanowi w tej sprawie oddzielny swój wniosek naglący.

Zaostrzone z powodu sprawy wynagrodzenia bankierów francuzkich za budowę portów stosunki pomiędzy Francją a Turcją przeszły obecnie w stadjum poważne. Francja wysłała na morza tureckie okręty, których przeznaczenie nie jest dotychczas ściśle wiadomem. Turcja na tę wieść przelękła się i obiecała wypłacić żądaną sumę. Niemniej jednak okręty popłynęły i jak obecnie zajęły bez oporu porty na wyspie Mytilene. Francja życzy sobie wymódz od Turcji większą rękojmię wypełnienia obietnic. Pomimo, że obecnie chwila przedstawia się groźnie, zdaje się jednak, że do poważniejszych zawikłań w stosunkach międzynarodowych z tego powodu nie przyjdzie.

Telegramy ostatnie donoszą o śmierci słynnego dyplomaty chińskiego Li-Hung-Czanga.

## Z czasopism.

**Nowe pisma.** Od Nowego Roku rozpoczną wychodzić dwa nowe pisma, które ogłosiły już zapowiedz o sobie.

Pierwszem z nich jest **„Naokoło świata“** pismo tygodniowe, ilustrowane, poświęcone opisom ziemi, ludów, podróży, zjawisk przyrody i wynalazków. Celem wydawnictwa będzie rozpowszechnianie wśród ogółu interesujących i prawdziwych wiadomości z zakresu geografji i przyrodoznawstwa, oraz dostarczanie pożytecznej rozrywki umysłowej w formie ciekawych opisów podróży i zajmujących powieści. W liczbie współpracowników tego pisma czytamy nazwiska znanych naszych geografów i przyrodników. Redaktorem pisma jest p. Wacław Jezierski.

Drugiem nowem pismem będzie **„Gospodarz,** wydawany i redagowany przez pp. Edmunda i Stefana Jankowskich. Będzie to dwutygodnik, poświęcony sprawom ogrodniczo-rolniczym.— Głównem zadaniem pisma będzie udzielanie rad rolniczych, przeważnie dla stosunków mniejszych posiadłości. — Redakcja udzielać będzie porad na stawiane przez czytelników pytania, dotyczące wszystkich działów gospodarstwa rolnego, z poradami prawnemi włącznie.

## Nowe książki i wydawnictwa.

**Kalendarze.** Jesteśmy obecnie w znaku „kalendarzy.“ Wychodzą ich u nas dziesiątki, a rzadko który odpowiada wymaganiom, stawianym tego rodzaju wydawnictwom.— Skargi na kalendarze nasze są ogólnie znane. To, co stanowi najważniejszą i podstawową część wydawnictwa, mianowicie strona informacyjna, jest zawsze najsłabszą. Jako klasyczny przykład błędów kalendarzowych, przytoczymy np. rozkład jarmarków. Rozkład ten drukuje się od niepamiętnych czasów, według dawnego stereotypowego szablonu, bez uwzględnienia zmian, jakie nieraz w jarmarkach zachodzą. Wiele innych zresztą błędów i usterek możnaby tu przypomnieć.

W ostatnich jednak czasach i w tych zaszła u nas poważna reforma w kierunku na lepsze. Kalendarze mniej obecnie uprawiają beletrystykę, która dawniej stanowiła część najważniejszą, lecz dbają więcej o właściwą informację, o zebranie materjału pożytecznego, któryby służył w każdej chwili do zasięgnięcia potrzebnej wiadomości.

Bardzo korzystnie odbija się wśród innych **Kalendarz encyklopedyczno-informacyjny,** wydany staraniem komitetu *Pogotowia ratunkowego w Warszawie* na dochód tej pożytecznej instytucji. Kalendarz ten zawiera bardzo bogaty materjał wywiadowczy i stanowi poważną książkę, która wykaże swój pożytek w każdym domu na każdym stole. O kalendarzu tym ustalona została już pochlebna ogólnie opinja w roku zeszłym, wytrzyma ją i tegoroczne wydawnictwo.— Prócz zwykłej części kalendarzowej, w wydawnictwie tem czytamy przypomnienia czynności przypadające na każdy miesiąc, historyczne, (gospodarcze, opłata podatków, wskazówki dla kapitalistów i t p.), następnie bardzo treściwie a naukowo wyłożone wiadomości z kosmografji, geografji, dalej obraz polityczno-statystyczny państw współczesnych. Bogatym bardzo jest dział, w którym pomieszczono wskazówki praktyczne obowiązujących ustaw (kodeksu handlowego, ustawy dla dróg żelaznych i ustawy stemplowej). Następnie wyłożono ogólne wiadomości odnośnie fizjologji człowieka w cyfrach, ciekawą notatkę o otruciach, tablice i wzory matematyczne do obliczania szybkiego, wiadomości, tablice i wzory z fizyki i meteorologji, spis wszystkich zakładów naukowych w Cesarstwie i kraju, wraz z wymienieniem różnego rodzaju szczegółów, różne wiadomości z przemysłu i handlu, komunikacji, dalej spis i krótkie dzieje instytucji dobroczynnych w Warszawie, różnego rodzaju informacje odnośnie starożytności artystycznych i innych.

Bogata treść materjałów pomieszczonych w „kalendarzu Pogotowia,“ czyni to wydawnictwo niemal idealnem, tak, że z całą szczerością można go polecić czytelnikom.

Cena, stosunkowo do objętości księgi i zawartości materjału, mała, bo wynosi tylko 1 rb. 20 k.

— Dla innych warstw przeznaczony jest **Kalendarz „Gospodarz“ dla rodzin polskich,** ułożony przez *M. Brzezińskiego.* Jest to kalendarz ludowy, z uwzględnieniem głównie warstw włościańskich. Na część belletrystyczną złożyły się utwory Or-ota, ks. Marjańskiego, Antoszki, Brzezińskiego, Junoszy, Anczyca. W części pouczającej czytamy artykuły: Przypominki gospodarcze na każdy miesiąc przez K. Dulebę i L. Jastrzębowskiego. Jak przysporzyć sobie paszy—Śniegockiego, Jakie maszyny winny być we wsi każdej, Jak się urządzać w nowych osadach—Żaka. Owoce w małych sadach—Jankowskiego, Dla kłopoczących się ojców—Malinowskiego, Co może zrobić gromada dla polepszenia zdrowia swych mieszkańców? Leona Rutki z Turowa, Zakładanie pasiek—Wernera. Opis wystawy lubelskiej—M, B. i t. d.

Część informacyjna także dobrze ułożona (Przypomnienia o zebraniach gromadzkich i gminnych, o ulgach przy odbywaniu powinności wojskowej, przepisy pocztowe i t. d. Książkę zdobią udatne ilustracje.

**Kalendarz Marjański,** należy również do wydawnictw ludowych. Kalendarz ten wydawany już od lat 19-u przez zasłużoną w oświacie i przebudzeniu ludu szląskiego firmę Karola Miarki, wypełniony jest obficie beletrystyką o treści religijnej i w ogóle moralno-pouczającej.—Z artykułów informacyjnych czytamy; „O hodowaniu drzew owocowych i zakładaniu sadów“ przez Radoskiego, „O roślinach leczniczych“ i t. d.

Ładne ilustracje są ozdobą tego kalendarza, do którego dołączono jako dodatek „Elementarz polski“ ułożony przez Karola Miarkę.

Kalendarz ten podobno cieszy się u nas dużą wziętością.

## KRONIKA HANDLOWA.

*Sprawozd Domu Roln B-ci Wolpner, Barczak i S-ka*

*Płock, 8 listopada.*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 355 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 40 korcy, jęczmienia pastewnego 60 korcy, owsa 80 korcy, gryki 20 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 5 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,80 do 6,10 za 240 f., żyto od rb. 4,65 do 4,75 za 230 f jęczmień pastewny od 3,50—3,75 za 210 f., owies nowy od 2,65 do 2,75 za 140 f., grykę od 0,00 do 4,20 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 9,00 za 215 f.

**Gdańsk**, 8 listopada. Tendencja spokojna. Ceny bez zmiany.

**Warszawa** 8 listopada. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 98 — 102, średnia 88 — 96, poslednia 80—85. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 74—76, poslednie 70—72. Jęczmień brow. 83—90. Na paszę i kaszę 68—73. Owies krajowy 77—82. Groch polny warzelny 95—100 Gryka 80—86. Usposobienie ożywione i zwyżkowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 6,10 Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3.20.

**Łomża**, 8 listopada. Pszenica 5,80—6,05 rb., żyto 4,00—4,50, jęczmień 0,00—3,50, owies 2,30—2,80 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50

# OGŁOSZENIA.


**A. Wiśniewski** w Płocku ul. Kolegjalna. Skład wyrobów nożowniczych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonków w mieście i na wsi

**WYROBY WŁOŚCIAŃSKIE**
**(samodziały)**
*z Brodów powiatu płockiego.*
Płótna, prześcieradła, ręczniki, serwety, ścierki i t. p. d. Są do sprzedania w sklepie W-nej pani Wieszczyckiej pod firmą „Nowy sklep“ ulica Tumska.

**Gimnazistka skończona**
poszukuje lekcji. Wiadomość w domu Zielińskiego u pani Kalinowskiej.

**EKONOM**
jest potrzebny, człowiek energiczny i obrotny w wykonywaniu robót. Znajomość uprawy roli mniej potrzebna. Zgłaszać się można do dom. Kędzierżyn, poczta Bielsk.

**Z Towarzystwa rolniczego w Łomży**
Sekcja służbowa ma do umieszczania ekonomów, pisarzów, ogrodników i inną stałą służbę dworską i folwarczną

Do sprzedania
**Folwark Miłodróż**
w pow. Płockim, odległy od Płocka wiorst 11, mający włók około 11 ziemi przeważnie klasy drugiej i trzeciej. Zabudowania murowane, inwentarz żywy i martwy dostateczny i w dobrym stanie. Zasiewy zupełne. Widomość u naczelnika biura dyr. szczeg. Tow. kred. ziem. w Płocku.

Do sprzedania
**Dwa poręby leśne**
po 7 morgów i 171 pręt: każdy w Chrostkowie pod Lipnem.

**SADZONKI BRZEZINY**
są do sprzedania w znacznej ilości w dominium Koziebrody, stacja pocztowa Raciąż. Cena za tysiąc na miejscu rubli pięć.

**Jedyne kaucjonowane Biuro stręczeń w Włocławku**
**ZOFII GOSK**
ma do umieszczenia od 1 stycznia 1902 r. rodowite niemki bony freblówki, kasjerki, gospodynie, panny z szyciem do gospodarstwa, ekonomów, ogrodników, lokai, furmanów. Biuro poszukuje kucharzy. Uprasza się dołączyć markę na odpowiedź.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki
**LELIWA**
*w składach aptecznych i Aptekach*

**Płockie Tow. Wz. Kredytu**
**płaci od lokacji**

| | |
|---|---|
| rocznych | 6% |
| półrocznych | 5% |
| kwaralnych | 4% |
| płanych za 7-dniowem wypowiedzeniem | 3% |
| płatnych na żądanie | 2% |

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

KAUKAZKIE NATURALNE
**Koniaki lecznicze**
**D. Z. SARADŻEWA**
na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. za najlepsze uznane i **Medalem złotym** nagrodzone sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych składach win i towarów kolonjalnych oraz Restauracjach w Warszawie i na prowincji.
**Kantor i skład hurtowy Warszawa, Elektoralna 31.**
Reprezentanci pp. SZWARC i SŁUCKI.


**Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.**

Zakończono Korzyppem. Tep. Hiszpa 27 Grudnia 1901 roku.

Druk K. Więczkiewicza w Płocku, ulica Warszawska.